

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,65 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,90 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,90 "

Ścianki i inne wypadki swalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu zaksięgowanych kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA:

na 4 s rozmiar 6 km, od wiersza mm. lub jego połowa 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. ogłoszenia te same liczy w guldenach. Zamówienia i ogl. akomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie lokalnej. Zamówienie ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Światek: Darjusza i Nemezjusza  
Piątek: Teofila

CHOJNICE, piątek dnia 20 grudnia 1929 r.

Słońca wschód 8.10 zachód 15.45  
Miesiąca wschód 19.16 zach. 11.18

## W sprawie układu polsko-niemieckiego

Rozmowa z posłem Winiarskim, prof. Uniwersytetu Poznańskiego

Ponieważ koła zbliżone do rządu czynią usiłowania, aby układ polsko - niemiecki z 31-go października przedstawić jako wielki sukces dyplomatyczny, zwróciliśmy się do posła B. Winiarskiego, prof. Uniw. w Poznaniu, z prośbą o opinię w tej sprawie.

— Przedstawiałem już to zagadnienie na paru zgromadzeniach, obszernie będzie ono omówione w Izbach Sejmowych, mogę więc tylko ograniczyć się do kilku treściwych uwag, tembardziej, że układ w Polsce znany jest tylko z krótkiego komunikatu M. S. Z. oraz z artykułów prasy niemieckiej, która jest lepiej poinformowana niż my. Już na wstępie pragnę zaznaczyć, że wszystkie kierunki polityczne w Polsce zgodne są w pragnieniu, by między Polską a Niemcami normalne stosunki sąsiedzkie ułożyły się możliwie najprędzej i najlepiej; nie polskiej to strony wina, jeśli usiłowania w tym kierunku czynione przewlekają się w nieskończoność. Pożądane jest porozumienie, ale nie jesteśmy jeszcze, chwała Bogu, w tem położeniu, by go potrzebować za każdą cenę. W układzie likwidacyjnym moglibyśmy złożyć nawet wilkie ofiary, ale są rzeczy, których nam podpisać nie wolno, a są i takie, którychby nie podpisało żadne państwo.

— Czy Pan Profesor uważa za tak niekorzystne wzajemne zrzeczenie się roszczeń pieniężnych?

— To jest tylko część umowy i w tej sprawie układ jest zasadniczo pożądany. Ale trzeba by wiedzieć dokładnie, jakie są pozycje po obu stronach, czego my się rzekamy, a czego Niemcy. Otóż tego dokładnie nie wiemy. Podobno ustępstwa równoważą się wzajemnie, sięgając około 1 i ćwierć miljarda zł. po każdej stronie. Ale już teraz widać, że pretensje są nierównej wartości.

Jeśli Polska zrzeka się należących się jej sum z tytułu ubezpieczeń górnośląskich w wysokości 27 milj. marek zł., to jest to suma ustalona i uznana; podobnie gdy chodzi o emerytury wojskowe i cywilne (35 milj. m. zł.), należności z rozrachunku budżetowego, zwrot sum wypłaconych przez samorządy na rachunek rządu niemieckiego, szkody zrządzone przez Grenzschutz i t. d.

Ale jeżeli wzamian za to Niemcy zrzekają się... dopłat likwidacyjnych w wysokości 720 milj. zł., to jest to fikcja, bo tyle może wynoszą... powództwa niemieckie przed Trybunałem mieszanym polsko - niemieckim w Paryżu, ale Niemcy sami nie wierzą w możliwość wygrania tych sum. Przecie przy likwidacji własności niemiecka była skrupulatnie szacowana, ceny wypłacone właścicielom; czy ma widoki powodzenia podana z nakazu rządu niemieckiego skarga o dopłatę, którą sobie zlikwidowany właściciel szacuje na 200 i 300 proc. otrzymanego odszkodowania? Dotąd niema ani jednego wyroku; Trybunał wyznaczył przed kilku laty międzynarodową komisję rzeczoznawców do zbadania cen ziem w Polsce i opinia tej komisji w najgorszym razie uzasadniłaby mogła niewielkie z naszej strony dopłaty, nie dające się nawet porównać z kwotą 720 milj. zł. Podobnie zrzeczenie się pretensyj kolonistów i dzierżawców domen, usuniętych przez rząd polski, nie może być oceniane na pół miljarda zł.; te rzeczy były badane, ustalane; to są w rzeczywistości, o ile wogóle są, drobniactwa.

Niemcy zrzekają się 1 i ćwierć miljarda nieuzasadnionych pretensyj; Polska się zrzeka 1 i ćwierć miljarda roszczeń pewnych. Interes jest raczej kiepski, tembardziej, że to wszystko odbija się na kieszeniach podatników polskich, którzy będą musieli zapłacić za Niemcy. Ale to jeszcze najmniejsza.

— Czyżby postanowienia o zrzeczeniu się przez Polskę likwidacji były jeszcze gorsze?

— Jeżeli zrzeczenie się roszczeń pieniężnych ma przynajmniej formalnie charakter wzajemnych ustępstw, tutaj ustępstwo jest jednostronne. W kraju, dla którego kwestja racjonalnego ustroju rolnego jest niesłychanie ważną, który niedługo cały swój przyrost naturalny będzie musiał, jeśli tak dalej iść miało, wypychać na obczyznę, podlegającą likwidacji na mocy prawa lutyfundja magnatów niemieckich zostały uznane za nietykalne; i to wtedy, gdy w tych trzech województwach zachodnich własność ziemska niemiecka stosunkowo przeważa wielokrotnie polską; są tu powiaty, gdzie wielka własność niemiecka wynosi do 90 proc. całej wielkiej własności; na całym Górnym Śląsku — 80 proc., ale jeśli odrzucimy lasy i dobra państwowe, miejskie i biskupie, to okaże się, że na 170 tys. ha w wł. niemieckiej jest tu tylko 4654 ha w wł. polskiej; Jednocześnie na naszych Kresach Zachodnich ludność jest rzadka, spada czasem do 40 głów na km. kw. Otóż z podlegających likwidacji obszarów przez umowę wiedeńską z r. 1924 zrzekliśmy się likwidacji prawie 1/3, około 90 tys. ha., zlikwidowaliśmy w różnych formach około 150 tys. ha., teraz zrzekamy się reszty.

— Podobno chodzi o 20 tys. ha, na które niema nabywców?

— Same tylko dobra ks. Birona Kurlandzkiego i hr. Stollberga Wernigeroda przenoszą 20 tys. ha; do tego Pępowa, Wąsowo, Starzy Tomysły to już przeszło 30.000. A Sartawice na Pomorzu, a mniejsi? Razem będzie wielkiej własności trzydzieści kilka tys. ha. Ale trzeba dodać Kongresówkę i Małopolskę, gdzie dla likwidacji nic prawie nie zrobiono. Ile tego jest? A Górny Śląsk, gdzie na mocy konwencji z Niemcami Polska ma prawo likwidować dopiero w 1937 roku? Nie mam cyfr, ale Niemcy, rachując na 50.000 ha, zapewne niebardzo przesadzają. Ilu to polskich chłopów można by osadzić na tych obszarach?

— Podobno tych ciężkich ofiar wymagał od Polski plan Young'a?

## Dwunasty dzień przesilenia rządowego

W sytuacji nic się nie zmieniło

Warszawa, 18. 12. W sytuacji politycznej rane dzisiejsze nie przyniosł żadnego wyjaśnienia. P. Bartel dzisiaj rano nie przyjechał ze Lwowa a jedna z agencji doniosła nawet, że nie ma on zamiaru opuszczać Lwowa. Tymczasem skądinąd mówią, że Bartel mimo wszystko przyjedzie jutro z rana. Poza tem obiegają koła polityczne pogłoski wymienające następujące nazwiska jako kandydatów na szefa rządu: Matuszewski, który kategorycznie odmawia przyjęcia portfelu premiera, który mu podsuwają zwłaszcza koła finansowe. Prystor oraz J. Radziwiłł. W pewnych kołach liczą się z możliwością utworzenia gabinetu w piątek lub sobotę.

Budowa magazynów cukrowych w Gdyni

Gdynia, (AW). Przed kilku dniami rozpoczęto w Gdyni budowę magazynów cukrowych. Plan magazynów wykonał architekt p. Mrozowski. Budowa będzie kosztowała około 4 miliony złotych, finansuje ją zaś Bank Cukrownictwa.

Braki nowego rozkładu jazdy

Bydgoszcz, (AW). Nowy rozkład jazdy pociągów nie przewiduje zatrzymania się pociągów pośpiesznych na stacji Pelplin. Pelplin jest siedzibą biskupią, jak również stacją dojazdową sfer gospodarczych Starogardu, Gniewu i okolicy. To też zarządzenie powyższe spotkało się z protestem miejscowej ludności.

— Tak nie jest, ale przypuścimy, że to prawda; do wejścia w życie planu Young'a jeszcze daleko; czy wiadomo, co się z nim stanie? Skąd ten optymizm? A tymczasem urzędowa P. A. T. doniosła, że w angielskiej Izbie Gmin oświadczył kanclerz skarbu, p. Snowden, iż plan Young'a nie wymaga zaniechania likwidacji. Ale w Polsce już od czasu p. Skrzyńskiego zostało widać postanowione, że się wbrew traktatom, wbrew naszemu prawu, Niemców w Polsce pozostawi.

— A prawo odkupu?

— To jest najgorsze z całej umowy. Nietylko niema wzajemnych korzyści, ale nawet planem Young'a nie można się zasłaniać. Pozostało w Polsce około 12 tys. kolonistów niemieckich, sprwadzonych w celach germanizacyjnych przez oświatową Komisję Kolonizacyjną. Komisja nie czy niła ich zupełnymi właścicielami; w kontraktach koloniści podpisywali postanowienie, że Komisja może w równych wypadkach osadę odkupić z powrotem, przedewszystkiem w razie śmierci właściciela. Kolonista wiedział, że nie może mieć pewności, czy spadkobiercy dostaną osadę, czy sumę pieniężną jako cenę osady. Umowa jest umową, opartą na prawie cywilnym. Gdy w miejsce Komisji Kolonizacyjnej wstąpiło Państwo Polskie, zaczęto korzystać z prawa odkupu; była więc nadzieja, że z biegiem czasu dzieło Komisji Kolonizacyjnej zostanie w części przynajmniej odrobione na podstawie kontraktów, przez samą Komisję sporządzonych i przez kolonistów przyjętych. Teraz — niepojęte z jakiego tytułu — Polska czyni tym kolonistom prezent, którego im dać nie chciała Komisja Kolonizacyjna, stabilizuje ich, można powiedzieć: uwłaszcza. Przez to Polska, nie wiadomo poci, uświęca i utrwala dzieło Komisji Kolonizacyjnej. Co więcej, kolonista Niemiec ma być uprzywilejowany w porównaniu z osadnikiem Polakiem, bo ten nie ma nad sobą potężnej opieki obcego rządu. A przecie chodzi tu o Niemców — polskich obywateli. Czyli, że Polska w tej umowie czyni rząd niemiecki opiekunem, zastępcą prawnym części swoich własnych obywateli, uświęca mieszanie się obcego rządu — bynajmniej nie zaprzyjaźnionego, wiemy, jak zainteresowanego — w wewnętrzne nasze sprawy. To już jest o wiele gorsze, niż traktat o mniejszościach; to przypomina boleśnie wiek XVIII, kiedy z Polską na wszystko można było sobie pozwolić.

— Istotnie, to już uwłacza godności państwowej, której najmniejsze państewko strzeże niewzruszenie. A co jest prawdy w cyfrach niemieckich, które mówią o utrwaleniu w Polsce 80 tysięcy Niemców i w ich rękach 200 tys. ha ziemi?

— To jest zapewne dość dokładne. 12 tys. kolonistów z rodzinami i służbą — to 60 - 70 tys. osób; do tego Niemcy siedzący na majątkach podlegających likwidacji, wreszcie zapewne do 10 tys. optantów, których Polska nie wydała, choć Niemcy w umowie wiedeńskiej z 1924 r. przyznały że mamy to prawo. Co do ziemi; licząc średnio 12 i pół ha na kolonję, mamy 150 tys. ha, dodawszy 50 tys. ziemi likwidacyjnej, otrzymujemy 200 tys. ha.

Tu trzeba odsunąć na bok wszelkie różnice poglądów politycznych, dążeń, programów i uznać fakt, fakt niesłychanego wzmocnienia niemieckiego stanu posiadania na Ziemiach Zachodnich, fakt osłabienia żywych sił społeczeństwa polskiego. Tego osłabienia żadna korzyść nie mogłaby zrównoważyć. Jest to wielki, realny sukces Niemiec, który nabiera tem większej wyrazistości, gdy się przypomnia otwarcie oświadczenia nie — Został popełniony wielki błąd, ale kłamka — Cóż teraz pozostaje?

— Cóż teraz pozostaje? niemieckich mężów stanu o konieczności rewizji gra rządowego, pracować zgodnie, aby układ z 31-go października nie stał się prawem. jeszcze nie zapadła. Powinniśmy wszyscy, bez różnicy, nie wyłączając ludzi dobrej woli z obozu nic zachodnich Polaków.



## Podpisanie traktatu handlowego między Polską a Niemcami ulegnie znacznemu opóźnieniu

gdyż tak Polacy jak i Niemcy zajmują jeszcze stanowiska rozbieżne

Berlin, „Berliner Tageblatt“ w artykule o polsko - niemieckich rokowaniach handlowych piera swego stałego korespondenta dla spraw gospodarczych dr. Zeitzera, podkreśla, iż miarodajne koła rządowe i gospodarcze w Polsce nie oczekują wprawdzie zawarcia traktatu handlowego już w dniach najbliższych, uważają jednak za rzecz możliwą, iż przy obecnym tempie rokowań dałoby się osiągnąć porozumienie w ciągu kilku tygodni.

Wskazując, iż w głównych punktach rokowań, dotyczących kontyngentów nierogacizny

i węgla polskiego oraz ustępstw dla niemieckich towarzystw żeglugi, obie strony układające zajmują dzisiaj jeszcze stanowiska rozbieżne, że poza tym wiele spraw drobniejszych wymaga wyjaśnienia i że w końcu w niemieckich kołach rolniczych i górnośląskim przemyśle węglowym, po stronie zaś polskiej Liga Samowystarczalności zajmują stanowisko zdecydowanie przeciwne traktatowi, — autor dochodzi do wniosku, że wszystkie te trudności nie mogłyby wprawdzie podważyć samego traktatu, mogą jednak pociągnąć za sobą ewentualnie znaczne opóźnienie w jego zawarciu

## Kurjer Warszawa-Kraków uległ katastrofie

Ranni. — Parowóz i wozy uszkodzone. — Powód katastrofy

Warszawa, 18. 12. 1929.

W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. 1,15 wydarzyła się na dworcu w Piotrkowie katastrofa kolejowa.

Zdążający z Warszawy do Krakowa nocny pociąg kurjerski nr. 5, przy wjeździe na stację Piotrków nie zatrzymał się i całą siłą pary pędził dalej. Na widok pędzącego pociągu, który przejechał sygnały wjazdowe, zawiadowca stacji dawał znaki ostrzegawcze, ale nic nie wstrzymało pociągu. W rezultacie kurjer wjechał na stojący tuż za stacją pociąg towarowy. Wskutek silnego zderzenia, parowóz kurjerski został odrzucony na bok, przyczem przewrócił się, a kilka wagonów uległo wykołajeniu.

Najbardziej ucierpiał pierwsze wagony pociągu kurjerskiego, mianowicie wagon bagażowy, pocztowy, sypialny oraz służbowy. W wagonie służbowym jechała komisja kolejowa z Warsza-

wy, udająca się do Częstochowy, celem przyjęcia podkładów.

W wyniku katastrofy ciężko ranni zostali: przewodnik wagonu sypialnego Mieczysław Szelke i konduktor Władysław Michalski. Zśród pasażerów kilku odniosło lżejsze obrażenia.

Jak ustalono, przyczyną katastrofy było uszkodzenie hamulca, który w krytycznym momencie odmówił maszyniście posłuszeństwa.

Z powodu katastrofy komunikacja kolejowa przez Piotrków była przez kilka godzin przerwana.

Na miejsce wypadku przybyły oddziały robotników, które przystąpiły do uprzątnięcia toru kolejowego.

Dopiero dziś rano pasażerowie pociągu kurjerskiego udali się w dalszą podróż do Krakowa w nowym składzie pociągu. Uprzątnięcie toru trwało do południa.

## Światowy rekord długości w locie okrężnym

Paryż, (AW). Lotnicy Costes i Codos, pokrywając przestrzeń 8,100 km. bez lądowania ustanowili nowy światowy rekord długości w locie okrężnym. Świetny ten rekord zostanie niebawem zatwierdzony przez Międzynarodowy Aero - klub. Dotychczasowy rekord w locie okrężnym bez lądowania należał do włoskich lotników Sarrari i Del Prete, którzy go ustanowili go w lipcu 1928 r. pokrywając przestrzeń 7,660 km. Costes i Codos startowali na samolocie „Znak zapytania“, na którym Costes i Bellonte usiłowali przelecieć Atlantyk w tym samym czasie kiedy podejmowali tę próbę lotnicy polscy Kubala i śp. Idzikowski. „Znak zapytania“ następnie kierowany przez Costes'a w locie na odległość w linii prostej startując z Le Bourget dotarł aż do Cocykaru w Mandzurji. W ostatniej próbie w Istres zabrano na samolot 5.200 litrów benzyny.

### Min. Moraczewski zwiedza Pomorze

Warszawa, (AW). Wczoraj wyjechał na Pomorze minister robót publicznych Moraczewski w towarzystwie wiceministra Góreckiego i naczelnika wydziału Siwickiego, celem zwiedzenia nowo-wybudowanej elektrowni w Żurze. Budowa elektrowni została wykonana przez okręgową elektrownię w Gródku.

## Nowy rząd w Czechosłowacji

Praga. Dekret prezydenta Masaryka o mianowaniu nowego rządu ukazał się 7 grudnia. Rząd p. Udrzala złożył deklarację programową w Izbie w piątek ubiegły, dn. 13 grudnia.

Jest to, jak wszystkie dotychczasowe rządy w Czechosłowacji, rząd koalicyjny; zmienił się tylko skład koalicji, zgodnie z wynikiem wyborów przeprowadzonych 27 października. Skład izby poselskiej nie uległ wielkiej zmianie, bo stronnictwa w Czechosłowacji mają swój ustalony stan posiadania, lecz pewne zyski miały stronnictwa socjalistyczne — trzeba się było prze to liczyć z tym faktem.

Po długich kilkutygodniowych rokowaniach udało się wreszcie przywódcy stronnictwa agrarnego (coś w rodzaju naszego „Piasta“) utworzyć nową koalicję, w której miejsce stronnictwa ludowego słowackiego (ks. Hlinki) i klerykałów nie mieckich zajęli socjali demokraci czescy i niemieccy, oraz socjaliści narodowi (Stronnictwo dra Benesza, który w poprzednim gabinecie był tylko ministrem fachowcem). Opiera się więc nowy rząd na porozumieniu agrarjuszy i socjal, demokratów, przyczem stosunek przedstawicieli stronnictw mieszczańskich w jego łonie do stronnictw socjalistycznych jest 9:6.

Utworzenie takiej koalicji „czerwono - zielonej“, jak ją nazywają w Pradze, nie było rzeczą łatwą. Nie będzie też łatwo utrzymać ją przy życiu, oraz wypracować dla niej program, zbyt du-

## W bestjański sposób zamordował swoją narzeczoną

Toruń, (AW). Donoszą z Lubawy, iż niejaki Józef Marchlewski lat 22 z Ryszwańdu w bestjański sposób zamordował 22-letnią Janinę Falińską. Po obiciu i zmasakrowaniu nieszczęśliwej, czterema strzałami pozbawił ją życia. W kilka godzin później policja aresztowała Marchlewskiego, osadzając go w więzieniu w Lubawie. Marchlewski dokonał tego mordu z zawiedzionej miłości ku Falińskiej.

## Wielka katastrofa okrętowa na morzu

Londyn, (AW). Wielki nowozelandzki okręt „Manuk“ zdążając do Londynu wszedł w wielką mgłę pomiędzy Bluff Harbour i Dunedin (na północ Nowej Zelandji) i natrafił na potężną skałę, która rozpruła bok okrętu. Statek w ciągu kilku minut zatonął. 146 pasażerów i cała załoga została uratowana na łodziach ratunkowych. Dzięki spiesznemu załadowaniu się na łodzie, pasażerowie i załoga zdołali odplłynąć tak daleko od tonącego okrętu, że żadna z łodzi nie była wciągnięta w wir. Temu zawdzięczać należy uratowanie się wszystkich. Kapitan okrętu i radjotelegrafista do ostatniej chwili pozostawali na swych posturkach i zostali dopiero po pójściu na dno okrętu uratowani z fal morza. Ładunek „Manuka“ oraz wszystkie bagaże pasażerów zatонуły. Nie udało się uratować. Na pokładzie okrętu znajdowały się m. in. niezwykle cenne dzieła sztuki — obrazy pendzla znakomitych malarzy brytyjskich przedstawiające miljonową wartość. Obrazy te przeznaczone były dla jednej z wystaw w Nowej Zelandji.

## Przechycenie dwóch żydówek-komunistek

Kraków, (AW). W ostatnich dniach zostały zatrzymane na gorącym uczynku kolportowania odezwy komunistycznych przed fabryką „Iskra“ znane komunistki Olga Wolfgang lat 17, karana poprzednio 3-miesięcznym więzieniem oraz Chana vel Henryka Weinstein, rodem z Rzeszowa, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia. Została ona zwolniona zaledwie przed kilku tygodniami z więzienia krakowskiego, w którym pozostawała pod zarzutem agitacji komunistycznej w „Strzelcu“. Obie kolporterki wraz z skonfiskowanymi odezwami odstawiono do sądu okręgowego w Krakowie.

## Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach

Kraków, (AW). Na kopalni „Artur“ w Sierzy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Karol Więcek, który doznał złamania obu nóg i Józef Paw, który doznał złamania prawej nogi. Wypadek ten nastąpił z powodu obsunięcia się wału węglowego w kopalni. Obu górników po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Chrzanowie. Drugi wypadek wydarzył się na kopalni „Piłsudski“ w Jaworznie, gdzie został zabity Karol Bąk, zatrudniony przy maszynie szramowej. W czasie pracy spadł mu odłam węgla na głowę. Bąk poniósł śmierć na miejscu.

## Doradca finansowy rządu polskiego wyjechał do Ameryki

Warszawa, (AW). Doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Dewey wyjechał wczoraj o godz. 11.20 z Warszawy do Stanów Zjednoczonych P. Dewey, mimo niedyspoz., podróży swej nie odłożył i wyjeżdża przez Francję do Szwajcarii, skąd po kilkudniowym pobycie udaje się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Pobyt p. Dewey'a zagranicą trwać będzie około 6 tygodni. W czasie jego nieobecności kierownictwo biura zostało powierzone p. R. Allenowi.

## Walka z religią w Bolszewji

Moskwa, (AW). Celem przeszkodzenia ludności w odprawianiu modłów podczas świąt Bożego Narodzenia, centralny komitet partii komunistycznej zezwolił organizacjom „bezbożników“ na zdejmowanie dzwonnów z cerkwi, bez względu na protesty ludności wierzącej.

## Sukces Niemców przy wyborach sejmikowych w Wielkopolsce

Poznań, (AW). Na ogólną listę 33 powiatów województwa poznańskiego w których odbyły się wybory do sejmików powiatowych Niemcy wystąpili z samodzielną listą w 20 powiatach. Ogółem na 793 mandaty we wszystkich powiatach Niemcy uzyskali 66 mandatów, podczas gdy do tej pory posiadali 63 mandaty. Omawiając wyniki wyborów tutejszych organ niemieckich „Posner Tageblatt“ uważa wyniki wyborów za sukces niemieckich w Wielkopolsce, stwierdzając przytem że frekwencja ludności polskiej przy wyborach sejmikowych równała się przeciętnie 50 — 60 proc. uprawnionych do głosowania, a frekwencja ludności niemieckiej równa się 85 — 92 proc.

## Francja umacnia swe granice wschodnie

Paryż, (AW) Rząd wniósł w Izbie przedłożenia, w myśl których domaga się kredytów w wysokości 3 i pół miljarde franków na ochronę granic wschodnich. Idzie tu o budowę twierdz i rozbudowę floty powietrznej. Łącznie suma kredytów na budowę twierdz na wschodzie wynosi 5 miljarde franków i ma być rozdzielona na 5 lat budżetowych, tak, że rocznie wydany będzie na ten cel miliard franków. Celem pokrycia kosztów ma nastąpić podwyższenie niektórych podatków.

## Rosyjsko-turecki traktat przyjaźni

Konstantynopol, (AW). Wczoraj o godzinie 15-tej w Angorze podpisany został rosyjsko - turecki traktat przyjaźni, zapewniający wzajemną neutralność w razie wojny. Ponieważ traktat ten nie został jeszcze ogłoszony, niepodobna stwierdzić w jakim stopniu z korzyścią dla siebie Turcja zdołała załatwić szereg spraw spornych.

## Polska a drożyna w Austrii

Wiedeń, (AW). „Die Stunde“ w dzisiejszym artykule, poświęconym wznoszącej drożynie na wiedeńskich rynkach żywnościowych wskazuje na ogromne zmniejszenie się przywozu świń z Polski do Wiednia. Od czasów skontyngentowania dowóz ten wynosi około 2.000, podczas, gdy przedtem wynosił 8 — 10.000 sztuk tygodniowo. Polska, jak twierdzi „Die Stunde“, znalazła lepsze rynki zbytu w Anglii i Francji. Ale hodowcy austriaccy, którzy tak natarczywie domagali się skontyngentowania nie wyciągnęli korzyści z sytuacji. Na targach wiedeńskich ilość świń austriackich żadnej prawie nie odgrywa roli. Ze zmniejszenia dowozu z Polski skorzystały Węgry i Jugosławia które teraz dyktują ceny na targu wiedeńskim. Polityka ochronna rządu austriackiego zawiadła przeto na całej linii i nie przyniosła żadnej korzyści agrarjuszom.



## Na szerokim świecie

### Kto ich wszystkich zabił?

Opinia publiczna Ameryki zaprzęgnięta jest niezwykle sensacyjną aferą kryminalną, w której przestępstw splątanych razem stanowi zagadkę trudną do rozwiązania.

W Chicago nie mniej jak 70 detektywów pracuje gorliwie nad wyświetleniem tej tajemniczej historii kryminalnej, której bohaterką jest wytworna, ośniewająca piękna Jeffie Lafferty.

Uroczą Jeffie jest córka drobnych właścicieli ziemskich. Mając lat 12, uciekła z domu rodzinnego i wstąpiła do trupy cyrkowej.

Z cyrkiem tym w charakterze akrobatki przez kilka lat podróżowała po całej Ameryce, aż wreszcie znudzona tym zawodem osiadła w Chicago.

Tutaj nawiązała kontakt z organizacjami przemytniczymi, przyczem poznała jedną z głównych figur tego świata, Jerzego Lafferty i została wkrótce jego żoną.

Lafferty, właściciel dwóch tajnych szulerni, przynoszących ogromne dochody, obsypywał swoją żonę kosztownościami, dogadzając wszelkim jej zachciankom. Kapryśna jednak Jeffie porzuciła go, upodobawszy sobie boksera Shupe.

Lafferty wniósł wówczas skargę do sądu przeciw bokserowi o uwiedzenie żony. Zanim sprawa znalazła się na wokandzie sądu, w nocy, w czasie szulerskiej orgii, Lafferty został zastrzelony w swojej tajnej speluncie. Przestępcy, mimo gorliwe go śledztwa, nie zdołano wykryć.

Jeffie nie wytrzymała długo z Shupem. Niebawem porzuciła go, wybierając jego konkurenta Toma Nicol. Ale i ten nie miał szczęścia. W dwa tygodnie później znaleziono go zamordowanego na ulicy.

I w tym wypadku śledztwo nie dało wyników. Miejsce Toma Nicol w sercu zmiennej Jeffie zajął bogaty kupiec Bowman. Niestety i jego śmierć nie minęła. Bowmanna po kilku miesiącach znaleziono pewnego dnia w dzielnicy chińskiej, martwego, z kulą w sercu.

Śledztwo wykazało, iż strzał padł z jednego z domków wąskiej uliczki. Aresztowano kilkanaście osób, z braku jednak dowodów musiano wszystkich wypuścić na wolność.

Taka kolejna śmierć wielbicieli pięknej Jeffie zwróciła na nią uwagę władz śledczych. Poszlaki wzmocniły się niebawem.

Po śmierci Bowmanna Jeffie pogodziła się ze swym dawnym wielbicielem, bokserem Shupe. W sześć tygodni później Shupe zginął w sposób tajemniczy. Zastrzelił go jakiś nieznany mężczyzna z przejeżdżającego auta.

Auto zniknęło błyskawicznie, pościg nie przyniósł rezultatu.

Podobny los spotkał nowego przyjaciela tej nieszczęśliwej kobiety, kupca Rigiusa, którego znaleziono martwego wskutek zatrucia gazem. I tutaj śledztwo nie zdołało wyjaśnić powodów śmierci.

Poszlaki wszystkie zwracają się przeciwko niesamowitej, niosącej śmierć kobiecie, brak jest jednak konkretnych dowodów. Tajemnica śmierci przyjaciół pięknej Jeffie pozostaje niewyjaśniona, zaprzatając umysły ogółu i skupiając uwagę najświetniejszych detektywów.

Wynurza się przypuszczenie, że piękna Jeffie należy do bandy szantażystów, a jej bogaci mężowie są prosto jej ofiarami upatrzonemi.

### Znak czasu.

Nie ograniczając się do popularyzacji automobilizmu w Ameryce Północnej i Europie, przemysł samochodowy wkracza coraz bardziej do krajów egzotycznych. Niezdobyta dotąd Sahara, która pochłonęła tyle ofiar ludzkich, staje się powoli miejscem wycieczek dla automobilistów, którym rozsiane po oazach stacje obsługi zapewniają wygodną i bezpieczną jazdę. W Singapurze, na półwyspie Malajskim, konstruuje się już ciężarów ki G. M. C., niezbędne dla szybszego przewozu towarów do portu. Ekspedycje, badające obecność wody na kontynencie australijskim, stanowiącym w większej części bezwodną pustynię, odbywają swe poszukiwania na samochodach. Nawet w głębi Czarnej Łądy motoryzacja czyni postępy, bo oto niedawno 300 rodzin kolonistów wraz z całym dobytkiem przeniosło się z portugalskiej Afryki Zachodniej do Afryki Południowej na samochodach ciężarowych marki G. M. C. Jak widzimy, tradycyjne wozy zaprzężone w woły, przechodzą w Afryce do dziedziny wspomnień.

### Z kroniki ciekawostek.

Jak donoszą z San Francisco, w pobliżu miejscowości Juneau na Alasce podjęła w tych dniach prace drużyna nurków morskich celem wydobycia 5 milionów dolarów w sztabach złotych z okrętu „Islander”, który zatonął w tamtych okolicach w 1901 roku wskutek zderzenia z górą lodową. Wraz z parowcem utonął wówczas 65 osób.

Wedle przybliżonych obliczeń, statek leży na dnie głębokości 380 stóp. Dotychczas nie udało się nurkom wydobyć nawet cząstki zatopionego skarbu. Znaleziono natomiast ogromny transport starej wódki szkockiej, doskonale opakowanej i nieznaruszonej. Odkrycie to wywołało zrozumiałe na wodach amerykańskich zainteresowanie.

### Transport helu na samochodach.

Hel i wodór są to dwa najłżejsze gazy, które służą do napełniania powłoki balonów kulistych i sterowców powietrznych. Hel, chociaż droższy od wodoru, posiada tę wyższość nad nim, że jest niepalony, a więc bezpieczniejszy w użyciu.

Dla transportu helu do różnych ośrodków aeronautycznych, amerykańskie władze wojskowo — lotnicze przeznaczyły dwa specjalnie w tym celu zbudowane samochody. Każdy samochód może pomieścić trzy zbiorniki o łącznej zawartości 206000 stóp sześciennych helu, znajdującego się pod ciśnieniem około 900 kg. cm. kwadr. Ilość ta wystarczy do napełnienia powłoki sterowca o średnich rozmiarach.

Transport helu na samochodach jest nowością, gdyż dotąd przewożono hel w małych bańkach stalowych, których trzeba było 1200, aby napełnić powłokę sterowca o średnich rozmiarach. W dodatku tracono podczas napełniania powłoki około 15 procent gazu, który ulatniał się do różnych przewodów. Uruchomienie nowych zbiorników o dużej pojemności i umieszczonych na samochodach ma tę wyższość nad sposobem dotychczasowym, że strata gazu jest minimalna w czasie napełniania powłoki sterowca, oraz, że odpada kłopot stałego dostawiania i usuwania licznych bańki o małej pojemności.

Nowość wprowadzona przez amerykańską służbę wojskową — lotniczą, posiada duże znaczenie dla obrony narodowej, dla której czynnik szybkości odgrywa rolę pierwszorzędną.

### Zbyt długo udawał cieślę.

W Montreal, w Kanadzie, zmarł w tych dniach dwudziestodwuletni Emil Brezay, który od urodzenia aż do śmierci nie przyjmował innych pokarmów poza mlekiem. Od piątego roku życia wypijał codziennie regularnie dziesięć szklanek mleka, w którym rozpuszczał ćwierć kilo cukru. Po wielokrotnej czynionej próbie by spożył coś solidniejszego, ale żołądek jego nie znośił żadnego innego jedzenia. Brezay, z zawodu drukarz, stanowiąc prawną zagadkę dla wydziałów medycznych w Montreal i Bostonie, gdzie szczegółowo badano jego organizm, tembardziej, iż cieszył się doskonałym zdrowiem. Na kilka dni przed śmiercią, z okazji jakiejś uroczystości całą noc tańczył, zaziębił się i zmarł na krupowe zapalenie płuc. Brezay ważył 76 kilo a wzrost jego wynosił metr sześćdziesiąt osiem centymetrów.

### Książę Walji i... uczeń.

Przed paru dniami następca tronu Wielkiej Brytanji, książę Walji, zwiedzał szkołę początkową w pewnej robotniczej miejscowości. Podczas wizytacji jeden z uczniów 8-mioletni syn miejscowego strażaka, Jackie Gill, zwrócił się do księcia Walji w sposób, którego z pewnością nie zna żaden protokół oficjalny. Oto podczas przemówienia któregoś z nauczycieli, chłopiec podszedł z tyłu do następcy tronu, pociągnął go za rękaw i, podsuwając swój zeszyt szkolny, prosił o autograf. Epizod ten wywołał niemałe zamieszanie, tem bardziej, że książę Walji wdał się w dłuższą rozmowę z malcem, tłumacząc mu coś zawzięcie. Chłopak nie dawał jednak za wygrane i upierał się przy swoim. Wreszcie książę Walji dość stanowczo odmówił, zapewniając, że miałby zbyt wiele roboty, gdyby chciał każdemu z chłopców ofiarować swój autograf. Chłopiec zrobił gest jawnego niezadowolenia i rzekł: „Nie spodziewałem się tego, po tobie!”

Kiedy książę odjechał kierownik szkoły srodcze zbesztal chłopca, kazał mu zabrać swe książki i wracać do domu. „Co sobie książę pomyśli o naszej szkole, w której są tacy, jak ty chłopcy!”

Chłopiec został wydany ze szkoły, ale postanowił zawiadomić o wszystkim sprawcę całego zajścia. Napisał więc list, robiąc gorzkie wyrzuty następcy tronu.

Następnego dnia przyszło pismo do kierownika szkoły z prośbą od następcy tronu o przyjęcie z powrotem małego Jacka i list do upartego, ale energicznego obywatela brytyjskiego.

Jackie postawił na swoim — dostał autograf, o który tak bardzo się dopominał.

### Walka z reumatyzmem w Anglii.

Jak stwierdzono niezłomie, reumatyzm pod różnymi postaciami pociąga za sobą w Anglii więcej nawet ofiar, niż gruźlica.

Bez wątpienia, nie mniejsze może szkody wyrządza ta choroba przewlekła i w innych też krajach, wszędzie jednak leczone są tylko ostre jej objawy, do walki jednak systematycznej z tą plagą ludzkości dotychczas jeszcze nie przystąpiono choć lekarze rozumieją potrzebę tej walki i choć niedawno powstała w tym celu międzynarodowa Liga walki z reumatyzmem.

Dopiero angielski Czerwony Krzyż przystąpił do czynu i zakłada w Londynie przy pomocy angielskiego ministerjum zdrowia publicznego, specjalną klinikę, w której znajdzie opiekę lekarską 12000 chorych na reumatyzm w ciągu roku.

Kliniki takie mają również powstać w innych angielskich ośrodkach przemysłowych.

## Polacy na Alasce wśród Indian i Eskimosów

Jedną z najciekawszych podróży po krajach zamorskich jest podróż Stefana Jarosza, młodego podróżnika i prelegenta, który niedawno powrócił do kraju po trzyletniej podróży po Ameryce Północnej i obecnie wygłasza w Poznaniu wykłady, ilustrowane przebiekami — przezrociami.

W podróży swej wszędzie spotykał Polaków, czy to na prerji i pustyni na Dalekim Zachodzie, czy też wśród dzikich gór, lodowców i tundr na Dalekiej Północy.

Młody nasz podróżnik, zwiedzając północne okolice polarne, napotkał Polaków, żyjących na Alasce, wśród Eskimosów i Indian. Z czasów jeszcze, kiedy Alaska należała do Rosji zostały ślady pobytu Polaków na Alasce.

Wyspa Zaremby i Wojewódzkiego nazwaną została na cześć Polaków oficerów marynarki rosyjskiej, badających te okolice w ubiegłym stuleciu.

Miasto zaś Wrangell zostało założone przez Zarembe. Pierwszym Polakiem, którego spotkał nad rzeką Tamara (dopływ Jukonu), na samotnej wysepce był „Rosjanin” Jan Kowalski. Indianie i Amerykanie uważają go za Rosjanina ze względu na jego pochodzenie z byłego zaboru rosyjskiego. Odwiedził go Jarosz i przemówił po polsku. Rozrzewnił się bardzo i opowiadał mu swoje straszne przeżycia życiowe, które rzuciły go w te dalekie dzikie strony, gdzie 32 lata żyje w samotności. Jest człowiekiem wykształconym i nie zapomniał mowy ojczystej. O Polsce mało wie, tylko z jakiejś dawnej angielskiej gazety, coś o Polsce wyczytał. Wskutek odrębnego trybu życia widoczne u niego są objawy choroby umysłowej. Cokolwiek fale szeroko rozlanej rzeki niosą, chwytą to i składa na swojej wysepce.

Nad cieśniną Berynga żyje drugi Polak inteligent, między Eskimosami, trudni się traperstwem i polowaniem. Ten znów uciekł od ludzi — jest kaleką — mówi niezrozumiale, trudną ma wymowę — boi się śmieśności.

Nazywa się Nowak, pochodzi z Pabjanic. Sześć zim spędził na wyprawach rybackich na morzu Lodowatym Północnym. Obeznan z warunkami pobytu na dalekiej Północy, jest jakby naszym samoukiem — badaczem krain Polarnych. Żyje jeszcze na Alasce kilku Polaków, którzy z różnych powodów zerwali z cywilizowanym światem. Trudnią się traperstwem lub są poszukiwaczami złota. O ile traperom dobrze się stosunkowo wiedzie, to poszukiwacze złota nieraz głodem przymierają. Życie ich to jedna wielka gra. Mają czas, zdrowie, pieniądze i pracę, nie znajdując poszukiwanego skarbu. Ile rozczarowań, ile tragedii.

W Fairbanks żyje sobie Polak robotnik, dziś ciężko pracujący, który niedawno był właścicielem terenu, zawierającego złoto. Sprzedał go za kilka tysięcy dolarów Amerykanom, którzy w nie długim czasie wydobyli stamtąd złota przeszło za pół miliona dolarów.

Jarosz przechodząc pieszo tundrę (około 200 mil) od rzeki Jukan na północ spotkał kilka osad kończących się na „ski”, które Amerykanie uważali za rosyjskie. Jest w tem gruba niedokładność gdyż Jarosz w tundrze odkrył groby założycieli tychosad, między innymi groby rodziny „Żurawskich”. Na drewnianych grobach jednoramiennie krzyże świadczą, że byli to Polacy rzymsko - katolicy. Najbliższa osada i rzeka tam przepływająca, dzisiaj nosi miano Żurawskiego. Poza kilkoma starszymi wiekiem, dawniej przybyłymi na Alaskę. Jarosz spotkał młodego myśliwego Leona Koppe, z którym odbył kilkunastodniową wyprawę na potężny szczyt Góry Mac Kinleya. Choć młody, dobrze się czuje w tych bezgranicznych, wolnych przestrzeniach, — żył się z swymi sąsiadami i nie zamierza opuszczać krainy smętku i wolności — Alaski.

## Kult mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski”	styczeń 1930	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę słać przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy



## WIADOMOŚCI Z POMORZA

### Pokaz robót ręcznych.

**Tuchola.** Miejscowe Stow. Młodzieży Żeńskiej urządza w najbliższą niedzielę, 22 bm. pokaz robót ręcznych w szkole. Pokaz trwać będzie od godziny 9-tej rano do godz. 8-mej wieczorem. Spodziewać się należy, że zwiedzi takowy dużo osób tak z miasta, jak i powiatu.

### Wiele obiecujący młodzieniaszek.

**Stobno,** pow. tucholski. Pewien miejscowy większy posiadziciel p. K. miał jako zaszczyt, że jego syn jest zajęty w Urzędzie Pocztowym w wiem sprawił aparat radjo odbiorczy i zainstalował w domu rodziców i t. d. Jego wielkie szafowanie podpadło miarodajnym czynnikiem, i po przeprowadzeniu rewizji, okazało się, że ów synek miał zdefraudować już 3000 złotych.

### Kradzież gęsi.

**Lowiń,** pow. świecki. W nocy z soboty na niedzielę skradziono osadnikowi p. Grzybkowi, z chlewa pięć tuczonych gęsi. Sprawcy są narazie nieznani.

### Kradzież z włamaniem.

**Lubiewo,** pow. świecki. W nocy z soboty na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do składu blawatów p. Poćwiardowskiej, gdzie skradli towarów rozmaitych, ogólnej wartości 4 — 5000 zł. Sprawców, których było kilka, nikt nie zauważył, ani domownicy, ni sąsiedzi, jak również nikt ich nie spotkał, pomimo, że skład p. P. leży przy ruchliwej ulicy miejscowości. Śledztwo za złodziejami w toku.

### Na okręt „Pomorze”.

**Lipienki,** pow. świecki. Zamiast wieńca dla śp. Kreutzingerowej — zmarłej niedawno żony nadleśniczego z Dąbrowy, — złożył p. Liszkowski z Lipienek, 20 zł. na okręt „Pomorze”.

### Zgon zacnego obywatela.

**Jania Góra,** pow. świecki. W ubiegłym tygodniu zmarł znany i ceniony obywatel naszej gminy śp. Sylwester Orlikowski, licząc 56 lat. W zmarłym traci miejscowe Tow. Powst. i Wojaków dzielnego członka i długoletniego skarbnika — jednego z współzałożycieli Tow., który około rozwoju tegoż dużej położył zasługi. Poza to był on wybitnym członkiem rady gminnej, gdzie piastował urząd ławnika, a poza to należał do rady szkolnej miejscowej. W dowód uznania jego zasług i pracy na niwie społecznej, wzięli w pogrzebie udział — który się odbył w czwartek minionego tygodnia — Wojacy i Powstańcy ze sztanda rem, rada gminna itd. oraz oprócz rodziny i krewnych, niezmiernie wielka rzesza znajomych. Na bożeństwo żałobne odprawił ks. prob. Sarnowski w kościele w Serocku i dokonał obrządku pogrzebowego. Na mogile zmarłego pośród licznych wieńców znalazł się także jeden od Tow. Powst. i Wojaków oraz jeden od rady gminnej. „Niech odpoczywa w pokoju”.

### Ku czci Jana Dekerta.

**Świecie,** nad Wisłą. Ku czci śp. Jana Dekerta pierwszego przewodnika mieszczaństwa polskiego, urządzono w Świeciu, dzięki staraniom specjalnego komitetu złożonego z pp. starosty Kowalskiego, burmistrza Kostki i dowódcy garnizonu kapitana Czachowicza, uroczysty obchód, który udał się w całej pełni.

### Z Kółka Rolniczego.

**Świekatowo,** pow. świecki. Onegdajszej niedzieli odbyło się zebranie miejscowego Kółka Rolniczego, na które przybył instruktor spółdzielczy z Pom. Izby Rolniczej p. Gunia z Torunia. Po zgajeniu obrad przez prezesa p. Wojtaliczka, zabral głos p. Gunia który mówił o znaczeniu spółdzielczości dla podniesienia gospodarstw rolnych, przyczem specjalne uwagi poświęcił Spółdzielniom Zbytu Trzody Chlewniej i Bydła, zachęcając do przystępowania do takich na członków. Taką spółdzielnię na tut. okolicę powołano do życia w Bukówcu, do której rolnicy powinni jaknajliczniej przynależeć. Skutek wywodów prelegenta był ten, że sporo osób zadeklarowało od razu przy stąpić do tej spółdzielni.

### Prowokacja i bezczelność niemiecka.

**Skórcz.** Po ustaleniu jednej wspólnej polskiej listy kompromisowej do Sejmiku powiatowego, nikt nie przypuszczał, że garstka Niemców, znajdujących się w Okręgluku, będzie próbowała pokrzyżować zamiary społeczeństwa polskiego i doprowadzić do wyborów, które przy jednej liście kandydatów odbyć się nie przebiegają.

Tymczasem Niemcy wysunęli własną listę, chcąc jedność polską rozbić. Próba jednak się nie udała, bo Okręgowa Komisja Wyborcza usunęła listę niemiecką, jako nieodpowiadającą formalnie przepisom wyborczym i ją unieważnili. Podkreślić wypada, że Niemcy dotychczas nigdy swojej listy do Sejmiku nie wysuwali. Uczynili to teraz ze zrozumiałych powodów politycznych, choć nie mają widoków zdobycia jakiegokolwiek mandatu

### Przed wyborami do Sejmiku Powiatowego.

**Dragacz,** pow. świecki. W tutejszym okręgu wyborczym, obejmującym gminy wzgl. obszary dworskie: Polskie i Niem. Stwolno, Michale, Dragacz, Zajączkowo, Mątawy, Stare i Nowe Marzy, Grupa, Krusze, Wiaskie Piaski, Dziewięć Włók, Bratwin, Mały i Wielki Lubień, Małe i Wielkie

Zajączkowo, Mniszek, Tryl i Nowy Tryl, zgłoszono aż pięć list kandydatów na członków do Sejmiku Powiatowego. Na czele pierwszej listy znajduje się p. F. Kikulski oberżysta z Dragaczu, na liście nr. 2 znajduje się, jako kandydat czołowy p. Jan Kikulski rolnik z Dragaczu, na czele listy nr. 3 p. Józef Kałdowski rolnik z Górnej Grupy, lista nr. 4 ma jako czołowego kandydata p. Stanisława Burdyńskiego rolnika ze Starych Marzy, zaś na liście nr. 5 kandyduje na pierwszym miejscu p. Teofil Matuszewski rolnik z Górnej Grupy.

### Troskliwy opiekun.

**Pelplin.** Są ludzie, którzy lubią roztaczać troskliwą opiekę nad czyjąś rzeczą, aby pod takim pozorem ją pozyskać na własność. Są to tak zwani złodzieje. Pewnej nocy zakradł się, jakiś specjalista od cudzej własności na strych jednej z kamienic przy ulicy Starogardzkiej. Niestety chciało, że tam właśnie wisiała bielizna pp. B., a że nikt, jak się zdawało, nie opiekował się nią gdyż inaczej nie zostawiałby jej gdzieś tam na poddaszu, złodziej zabrał się do dzieła. Pozbierał bieliznę i cichutko zeszedł ze schodów, a potem przepadł gdzieś niepoznany. A więc nie zostawić nocami bielizny na strychu.

### Wykrycie szajki kasiarzy.

**Bydgoszcz.** Przed kilkoma dniami w dużym majątku Łoboszyn, koło Bydgoszczy, dokonano zuchwałego włamania. Bandyci przy pomocy zna komitych narzędzi dostali się do gabinetu, gdzie rozpruli 2 kasy ogniotrwałe. Łupem włamywaczy padło trochę gotowizny oraz obligacje 5 proc. pożyczki Konwersyjnej na sumę około 30.000 zł.

Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji stwierdzili, że włamania dokonali znakomici specjaliści kunsztu kasiarskiego i że jest to „roboty” złodzieiów warszawskich, którzy przybyli na Pomorze na „gościnne występy”.

Zawiadomiono Urząd Śledczy w Warszawie, który roztoczył obserwacje nad wszystkimi bardziej znanymi policji kasiarzami. Poza to dokonano zastrzeżeń we wszystkich domach handlowych i bankach oraz podano numery skradzio-

nych obligacji. Jak przypuszczać bowiem należało, złodzieje będą chcieli spieniężyć skradzione papiery.

I rzeczywiście do domu handlowego Pawlikowski, przy ul. Mazowieckiej, zgłosiła się jakaś kobieta, elegancko ubrana, podając się za Janinę Rutkowską i sprzedała obligacji na sumę 5000 zł.

Wkrótce przybyła do domu handlowego Totenberg, przy ul. Marszałkowskiej, również z obligacjami. Firma, uprzedzona o kradzieży, poczęła klientkę indagować, wobec tego przybyła, korzystając z ruchu w sklepie, ulotniła się, pozostawiając papiery wartościowe w banku.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynikało, że jest to jedna i ta sama osoba. Niewątpliwie była to współniczka.

Tymczasem na drugi dzień w XII komisariacie niejaka Janina Chomińska złożyła zameldowanie, że u znanego jej z widzenia osobnika nabyła na placu Bankowym obligacje, które po wyższej cenie chciała spieniężyć w domu handlowym Totenberg, gdzie jednak obligacje te jej zatrzymały. Żądała więc interwencji i zwrotu papierów.

Na drugi dzień funkcjonariusz Urzędu Śledczego udał się z Chomińską na Plac Bankowy, gdzie aresztował wskazanego przez nią Jankla Patrola. Ponieważ jednak zewnętrzny wygląd Chomińskiej zgadzał się z wyglądem kobiety, która podała się w banku Pawlikowskiego za Rutkowską, aresztowano ją. Wzięta w krzyżowy ogień przyznała się do wszystkiego oraz ujawniła nazwiska uczestników napadu na dwór w Łoboszyźnie. Interwencja w komisariacie była „sztuczka”, aby wydstać z banku Totenberga pozostawione obligacje oraz aby zmylić śledztwo policji.

Uczestnikami napadu byli brat Chomińskiej (to było jej prawdziwe nazwisko), Julian Dylewski, Walery Markowski, właściciel domu, oraz Stanisław Piasecki z Wocławka, wszyscy znani policji złodzieje, specjaliści od okradania kas. Chomińska, niefortunna współniczka bandy, jest wdową również po znanym w swoim czasie kasiarzu.

Złodzieiów aresztowano w „melinie” niejakiego Okocimskiego, przy ulicy Solec 37, za wyjątkiem Dylewskiego, który zdołał zbiec.

Znalezione obligacje, na sumę kilkumastu tysięcy złotych, wrócić do właściciela.

## Jeszcze o strasznej zbrodni w Pieruszycach

**Poznań.** W sprawie potwornej zbrodni w Pieruszcach w pleszewskim dowiadujemy się dotychczas szereg szczegółów. W poniedziałek, 2 bm. sąsiedzi Koniecznych, Michał i Franciszek Wosiowie, Stanisław Krzyżostaniak, Antoni Waszak i Jędrzejczak, zamieszkali w odległości 300 m. nad ranem prawie zostali zbudzeni ze snu nagłym krzykiem i pukaniem do okien przez Czesława Koniecznego, który wołał o pomoc, twierdząc, że wymordowano mu wszystkich bliskich. Zerwali się na równe nogi, nawołując, by pobudził innych celem ścigania bandytów. Było to, jak stwierdziła matka Wosiów, o godzinie 3,30. Prędko zebrał się sąsiedzi w kilku i, w towarzystwie Czesława Koniecznego udali się na miejsce zbrodni. Przy świetle latarni weszli do mieszkania, napotykając się już przy progu na zwłoki Stefana i Marji; dalej leżały w łóżkach trupy matki, siostry Leokadij i brata Jana, wszystkie potwornie zmasakrowane. W stajni, naprzeciw domu mieszkalnego, na tapczanach, leżały zwłoki Michała i Stanisława Koniecznych.

Przerażeni mordem sąsiedzi nie zwracali nawet uwagi na zachowanie Czesława Koniecznego i niespostrzeżono też, że był pokrwawiony, nie komentowali też faktu, że zbrodniarz wziął wiszący w izbie na krześle pokrwawiony płaszcz swój i wyrzucił go na podwórze; nie zauważono, że Stanisław żył jeszcze.

Ktoś z obecnych wspominał o potrzebie zawiadomienia policji. Zaprzężono konie i oprócz zbrodniarza pojechał na ochotnika młody Woś, a pod drodze zabrali Walentego Janiszewskiego, przyczem Woś pożyczyl rewolweru od Wiktora Hoffmanna. Pytany o szczegóły Czesław K. oświadczył, że gdy wrócił z Zawidowic, na podwórzu usłyszał chrapanie koni. Poszedł więc do stajni, gdzie znalazł pomordowanych braci; pobiegł zatem do mieszkania, by zawiadomić matkę i tu zobaczył tylko trupy. W miarę zbliżania się do policji w Broniszewicach, Konieczny tracił panowanie nad sobą, paląc namiętnie papierosy.

Około godz. 5,30 przybył sołtys i władze śledcze. Wówczas dopiero spostrzeżono, że broczący we krwi Stanisław jeszcze żyje. W pewnym momencie odzyskał on przytomność i powiedział kilka słów o rzekomym napadzie dwu bandytów z Rudy. Było to jednak niewystarczające zeznanie chorej wyobraźni, gdyż wkrótce nieszczęśliwy wyzionął ducha. Wypada dodać, że Konieczny polecił jednej z sąsiadek wysłanie telegramów do rodzeństwa i wujów.

Gdy władze przystąpiły do badań na miejscu, już w pierwszej chwili zachowanie się Czesława K. zwracało uwagę. W uszach dostrzeżono ślady skrzyplonej krwi; dalej pokrwawiona była bielizna i ubranie, w sposób bardzo podejrzany. Sprawdzono go do zwłok, co nie wzruszyło jednak zbrod-

niarza. Również obszczeziwał go zawzięcie pies policyjny „Wilczek”; czworonożny detektyw miał za trudne zadanie, gdyż ślady były już zbyt zbytek za tarte. Wobec tych poszlak aresztowano Czesława K.

Zbrodniarz przeczył uporczywie i dopiero następnego dnia przyznał się do wszystkiego. Twierdził, że zamordował wszystkich siekierą, którą wrzucił do studni — bez powodu; że działał pod wpływem jakiegoś szatańskiego szału. Zrazu nie pamiętał rzekomo szczegółów, a później opisał je z drobiazgową dokładnością.

Około godz. 3 — zeznawał — wrócił z Zawidowic, gdzie był po raz pierwszy w konkurach w towarzystwie kuzyna upatrzonej przez siebie dziewczyny. W drodze kupił cukierków. Na podwórzu rzucił rower o płot; gdy zapukał, otworzyła mu siostra Marjanna. Wszedł do mieszkania, a jego przybycie zbudziło domowników. Matce dał cukierki, które rozdzieliła, rzucając je na łóżka dzieci. W rozmowie podkpiwano na temat jego swatów w Zawidowicach; wówczas rzucił płaszcz i kapelusz, poczem poszedł do kuchni, gdzie siostra dała mu kawy. Wkrótce wyszedł na podwórze i tu opanował go szal; porwał siekierę i pobiegł w stronę mieszkania w chwili, gdy siostra Marjanna szła, by zasunąć zaporę drzwi wchodowych, przyczem ciąż nieszczęśliwą tak, że padła, obalając piec żelazny. Na jej straszny krzyk wybiegł momentalnie brat Stefan, który legł zaraz pod ciężem siekiery. Potem doskoczył potworny zbrodniarz do łóżka zdrewniałej z przerażenia matki i zarąbał ją; ten sam los spotkał najmłodszą siostrę Leokadię, śpiącą obok matki. Zerwał się z łóżka ostatni z żyjących jeszcze w mieszkaniu brat i spojrzawszy na Czesława tak przerażonym wzrokiem, że zbrodniarz zawałał się przez moment, opuszczając siekierę; ale i ten padł pod razem morderczego narzędzia. Przy odwracaniu się zbrodniarz potracił stół, że wypadła szuflada z papierami, które pozbierał i wsunął w powrotem szufladę. Leżąc na podłodze w przedśmiertnych drgawkach ciała uderzył zwyrodnialec kilkakrotnie ostrzem siekiery i wychodząc toporzyskiem zwałił ze stołu lampę, gasząc ją. Na podwórzu potwór obmył się, zabierając miednicę z mieszkania i wylał wodę na śmietnik. Następnie pobiegł do stajni, zapalił zapałkę, by zobaczyć pozycję śpiących braci, gasząc ją wrzuceniem do wiadra z wodą. Najpierw zarąbał Stanisława, a następnie Michała, o którym wiedział, iż ma twarde serce Charzącego w przedśmiertnym skurczu Stanisława „uciszył” zbrodniarz kilku uderzeniami siekiery.

Po dokonaniu tych potwornych czynów wrzucił siekierę do studni i zbudził sąsiadów w podany już sposób.



# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 19. grudnia 1929 r.

## Chojnice

### Czyn godny naśladowania.

Pracownicy firmy Pombacon złożyli na rzecz ubogich miasta Chojnic kwotę 32 zł.

Ofiarodawcom składam w imieniu ubogich m. Chojnice tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”!

Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

### Tow. Gimnastyczne „Sokol”

urządza w nadchodzącą niedzielę o godz. 8-mej wieczorem na salce Konsumu Urzędniczego wieczorek wigilijny. Niniejszem Zarząd zaprasza wszystkich członków wraz z ich rodzinami na ten obchód.

### Ekspedycja radjowa Phillipsa w Chojnicach.

Przyjechała do naszego miasta ekspedycja radjowa Phillipsa. Zadaniem jej jest popularyzowanie wiedzy o radjo. Dziś w czwartek wieczorem odbędzie się na salce hotelu Kaletty odczyt p. Gabryświcza, p. t. „Co to jest radjo”. W czasie odczytu demonstrowane będą najnowsze sprzęty radjowe. Po odczycie nastąpi koncert i muzyka taneczna. Wstęp bezpłatny. Radzimy każdemu z dogodnej okazji skorzystać i na ten bezpłatny odczyt pośpieszyć, aby z ust fachowca usłyszeć niejedno pożyteczne.

### Żywcom pogrzebany.

Podczas prac kanalizacyjnych przy budowie domu zdrowia w Lipnicy zdarzył się tragiczny wypadek. W 4 metrowym dole pracował czeladnik ślusarski Lemańczyk z Kruszków zatrudniony przez mistrza ślusarskiego p. Piechowskiego z Chojnic. W pewnym momencie ziemia się oberwała i zasypała w dole pracującego czeladnika. Pomoc okazała się bezskuteczna, gdyż wydobyto już tylko stygnące zwłoki.

Dziś wyjechała na tragiczne miejsce komisja sądowno-lekarska.

Blizsze szczegóły podamy niebawem.

### Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej.

We wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie starej Rady Miejskiej przy udziale 23 członków. Posiedzenie zagało o godzinie 6-tej przewodniczący pan mec. Kopiccki. Magistrat reprezentowali: burmistrz p. Dr. Sobierajczyk, oraz pp.: radcy Hubert, Kaźmierski, Kunowski, Stamm, Ulandowski i Wagner.

Na porządku obrad były 24 punkty.

Punkt 1) Rada Miejska przyjęła do wiadomości protokół z rewizji Miejskiej Kasy Komunalnej na miesiąc listopad. Stan kasy wynosił w dochodach: 629,014,20; w rozchodach: 613,553,46 saldo 15,460,64.

Punkt 2) Protokół z rewizji Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Chojnic za miesiąc listopad. Stan kasy przedstawia się w dochodach: 3,421,697,04; w rozchodach 3,404,030,85; saldo: 17,666,19 zł.

Punkt 3) Rada Miejska przyjęła do wiadomości protokół z rewizji Elektrowni, Gazowni i Wodociągów miejskich. Stan kasy przedstawia się w dochodach: 10,935,38; w rozchodach: 9,497,98; saldo: 1,437,40 zł.

Punkt 4) Rada Miejska przyjęła do wiadomości dekret pana Wojewody Pomorskiego z dnia 23 października 1928. zatwierdzający uchwałę Rady Miejskiej z dnia 5 marca 29 r. o zaciągnięcie pożyczki na zakup nieruchomości p. Hely w kwocie 9500 zł.

Punkt 5) Rada Miejska przyjęła do wiadomości dekret pana Wojewody Pomorskiego z dnia 22 listopada 1928 roku zatwierdzający budżet dodatkowy Elektrowni, Gazowni i Wodociągów na rok 1929-30.

Punkt 6) Rada Miejska przyjęła do wiadomości dekret pana Wojewody Pomorskiego z dnia 22 listopada 1928 zatwierdzający budżet dodatkowy rzeźni miejskiej na rok 1929-30.

Punkt 7) Rada Miejska zatwierdziła kontrakty gruntów miejskich na okres 6 lat i to pp.: Bonkowi, Wardynowi, Kunowskiemu i Szamotulskiemu. Są to grunta przy Szosie Bytowskiej i Gdańskiej.

Punkt 8) Referuje radny pan Wysocki. Rada Miejska zatwierdziła kontrakt dzierżawienia mieszkania w budynku miejskim przy ulicy Błoń Zakonna 9 p. Józefowi Wróblewskiemu.

Punkt 9) Sprawozdanie o przebiegu procesów Fons /a gmina miejska.

Swego czasu był pan Fons zwolniony ze służby jako pracownik umysłowy. Wówczas wytoczył proces przeciw gminie miejskiej o wypłacenie do datku komunalnego, mieszkaniowego i 3 miesięcznej odprawy. Obecnie pan Fons sprawę tę przegrał.

Punkt 10) Dotyczył wydzierżawienia placów pod stacje benzynowe. Punkt ten został wycofany.

Punkt 11) Przystąpienie gminy miejskiej Chojnice na członka Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. Rada Miejska postąpiła w myśl propozycji Komisji Przygotowawczej, która uchwaliła od rzucenie tej propozycji.

Punkt 12) Zakup gruntu do regulacji ulicy Grobelnej. Magistrat zakupi 16 metrów kw. gruntu od p. M. Kwasiogrocha dla regulacji ul. Grobelnej, placąc 10 zł za metr kw.

Punkt 13) Wniosek Magistratu o uchwalenie poboru na rok 1930-31 dodatku komunalnego do opłat państwowego podatku od patentów na wyrob i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych, został przez Magistrat wycofany.

Punkt 15) Wniosek Magistratu o uchwalenie zmiany statutu o poborze komunalnego podatku od biletów wstępu na widowiska świetlne. Rada Miejska uchwaliła większością głosów wniosek Magistratu, który proponuje podwyższenie podatku od biletów wstępu do kina.

Punkt 15) Dotyczył komunalnego dodatku do państwowego podatku przemysłowego na rok 1930-31. Punkt ten został odroczone.

Punkt 16) Wniosek z grona robotników o zwolnienie pewnych osób przyjętych do pracy miejskich. Referował radny p. Wysocki. Magistrat wstawił swego czasu w myśl nowej ustawy przemysłowej pewnego mistrza do Elektrowni w charakterze instalatora. Lecz w związku z tem nie został nikt zwolniony. Ów mistrz pochodzi z Chełmna. Magistrat nie mógł takiego mistrza otrzysnąć z Chojnic, zatem musiano zaangażować zamiejscowego. Wobec tego pewne grono robotników zgłosiło protest, żądając zwolnienia owego mistrza.

Do tego punktu wywiązała się bardzo obszerna i gorączkowa dyskusja, która trwała przeszło półtorej godziny. W toku dyskusji stawilo kilku panów radnych wniosek o przejście nad tym punktem do porządku dziennego. Głosowanie imienne wykazało liczbę 20 głosów za odrzuceniem, zaś 3 przeciw.

Punkt 17) Rada Miejska upoważniła Magistrat do wypłaty nowej Kupieckiej Dokszałcającej Szkole funduszu na koszty rzeczowe w kwocie 1350 zł.

Punkt 18) Referował radny p. Stander. Uchwalono otworzyć w Chojnicach żeńskie gimnazjum miejskie, typu humanistycznego. Narazie mają być utworzone 4 pierwsze klasy. Na członków kuratorium tegoż gimnazjum wybrano p. Kaletkę i p. Standerę. Gimnazjum otworzone ma być z początkiem przyszłego roku szkolnego. Budżet przewiduje tak w wydatkach jak i dochodach sumę 32,910 zł.

Punkt 19) Referował radny pan Kaletka. Rada Miejska przyjęła do wiadomości i zatwierdziła przekroczenia pozycji wydatkowych budżetu na rok 1929-30.

Punkt 20) Referował radny pan Stander. Rada Miejska zatwierdziła na wniosek referenta regulaminu dla przytułku miejskiego oraz regulaminu domowy i instrukcja dla dozorczy tegoż przytułku.

Punkt 21) Po wywodach referenta Rada odrzuciła regulaminu o oddawaniu dostaw i robót gdyż zatwierdziła, że sprawa uregulowana jest dostatecznie przepisami ordynacji miejskiej.

Punkt 22) Regulamin dla Rady Miejskiej.

Punkt 23) Wniosek o wypłacenie wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom Magistratu jednorazowej zapomogi w związku z nadchodzącą zimą w wysokości 95 procent miesięcznych poborów. Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie z tem, że zasiłek ten należy wypłacić najpóźniej w dniu 21. 12. 1929 r.

Punkt 24) Rada upoważniła Komunalną Kasę Oszczędności do przyjęcia 50,000 zł. wkładu od Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na zasilenie życia gospodarczego.

Z okazji zakończenia kadencji obecnej Rady, przewodniczący przemówił w serdecznych słowach do panów radnych, dziękując im za współpracę jaką okazali przez okres 4 letni.

Pan przewodniczący wyróżnia jednego członka Rady tzn. p. Standerę, który szczególnie zaszkarbił sobie zaufanie podczas swego urzędowania, który prawie że od kołyski walczył dzielnie o przyłączenie naszej gminy do Polski. Członek ten niestety nie wszedł do Rady w przyszłej kadencji. Zawsze i wszędzie był dobrym doradcą, którego brak w przyszłej kadencji da się odczuć.

Następnie przemawiał burmistrz Dr. Sobierajczyk, który również podkreślił zasługi radnego p. Standerę, poczem życzył Radzie wesołych i szczęśliwych świąt, a na zakończenie serdeczne „Do widzenia”. Pan burmistrz zaznaczył, że nasza Rada Miejska pod względem sprawności była najlepszą z Pomorza. Jest to zasługą każdego radnego z osobna.

Na zakończenie wyraził radny p. Standerę po dziękowanie za wyrażone uznanie, zaznaczając, że wszystko to co uczynił, uczynił tylko dla dobra Ojczyzny i miasta naszego.

Na końcu wspomnieli kilka słów o swej podróży do miasta Poznania, gdzie miał możliwość oglądać obrazy sławnych przewodniczących Rad Miejskich Poznania, wobec czego proponuje, by nie zapomniano o zasługach obecnego przewodniczącego pana mec. Kopicckiego, w dowód czego by umieszczono jego podobiznę w sali posiedzeń.

Na tem zakończyło się ostatnie posiedzenie starej Rady Miasta.

Stara Rada zatem przeszła już do wieczności.



## Giełda bydła

Poznań, dnia 17. XII. 1929.

A. Woły :		Bydło :	
a	pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezapręgane	148—156	
b)	pełnomięsne wytuczone woły od 2 — 3 lat	134—140	
B. Stadniki :			
a)	pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	144—150	
b)	pełno mięsne młodsze	130—136	
c)	miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare	116—124	
C. Jałowki i krowy :			
a)	pełnomięsne, wytuczone jałowki, najwyższej wartości rzeźnej	144—150	
b)	pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	130—136	
c)	starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałowki	110—120	
d)	miernie odżywione krowy i jałowki	80—90	
e)	liche odżywione krowy i jałowki	000—000	
Opasy chlewne.			
a)	jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	130—140	
b)	starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	000—110	
c)	miernie odżywione skopy i owce	—	
Cielęta :			
b)	naprzędniejsze cielęta tuczne	200—220	
c)	średnio tuczne cielęta i naprzędniejsze ssaki	180—190	
d)	mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	160—170	
e)	liche ssaki	140—156	
Swinie :			
a)	tuczne ponad 150 kg. żywej wagi	—	
b)	pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	244—250	
c)	pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	234—240	
d)	pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	224—232	
e)	mięsne świnię ponad 80 kg.	210—220	
f)	maciory i próżne kastaty	210—220	

## Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek : bandel hurt. fr. st. załad. ładunki wago. dostawa zaraz za 100 kg., w zlotych.

Zyto	25,30—26,00
Pszenica	34,00—36,00
Jęczmień przemiatowy	23,75—24,75
Jęczmień brow.	26,75—29,75
Owies	20,00—22,00
Mąka z. 70% wł. work.	—39 50
Mąka p. 65% wł. work.	55,00—59,00
Wyka latowa	—

## RUCH w TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Ślinie. Miejsce zebrań Tow. Powst. i Wojaków w Ślinie odbędzie się w niedzielę dnia 22 grudnia o godzinie 9-tej przed południem na sali pana Janosza Stawienie się wszystkich członków konieczne! Zarząd.

Towarzystwo Ludowe Chojnice. Wspólna Komunia św. odbędzie się w niedzielę 22 bm. podczas Mszy św o godz. 7,30 w kościele parafjalnym W sobotę 21 bm. spowiedź. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło Chojnice. Jak rok rocznie, tak i w tym roku urządzi tu. Związek Inwalidów Wojennych obchód gwiazdkowy dla najbardziej potrzebujących ofiar wojny, inwal., wdów i sierot i to w poniedziałek dnia 23. grudnia 1929 r. o godz. 6-tej wieczorem w sali hotelu Centralnego. Wszyscy ci, którzy zgłosili się u skarbnika p. Góreckiego, winni w oznaczonym czasie punktualnie się stawić celem odebrania podarku gwiazdkowego, gdyż w przeciwnym razie nie przechowuje się dłużej takowego i podarek przepadnie na korzyść innych wdów i sierot. Zarząd.

Wydział czeladników ślusarskich przy Cechu Ślusarskim w Chojnicach urządza w sobotę dnia 21 bm. w lokalu pana Richtera wieczorek.



## Na zbliżające się święta

we wszystkich oddziałach  
bardzo niskie ceny gwiazdkowe.

Skład sortymentowy  
**Balzer i Borris**  
Chojnice.



**Na gwiazdkę** praktycznym podarunkiem jest książeczka oszczędności i skarbonka domowa.

**Skarbonki** wypożyczamy bezpłatnie! Od wkładów oszczędności płacimy 6-11 procent rocznie.

**Komunalna Kasa Oszczędności**  
miasta Chojnice  
Instytucja prawa publicznego o pupularnej pewności  
Chojnice, Ratusz pokoje 5 i 6.

## Na gwiazdkę

poleca

pierniki,	marcypan.
orzechy piernikowe.	herbatniki marcypan.
pralinki,	kartofelki marcypan.
cuklerki,	figury marcypanowe.
czekolada,	figury czekoladowe.
bonbonierki,	

Wielki wybór! Wielki wybór!

**B. RADKE**

cukiernia i kawiarnia.

Torty, drzewce i ciasta każdego gatunku wykonuje się szybko i akuratanie.

## Ekspedycja samochodami

i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

**B. Borkenhagen**

u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.

## August Müller, Chojnice

Najstarszy i największy skład jubilerski na miejscu.

Artykuły złote i srebrne  
najmodniejsze nowości w biżuterji.

Zegarki damskie i męskie najlepsze marki po wszelkich cenach. Artykuły podarunkowe, nikielowe mosiężne i posrebrzane. Obrączki ślubne, artystyczne sztucze alpakowe, posrebrzane i czyste srebrne. Bogaty wybór kryształów białych i kolorowych

Reparacje, wprawianie brylantów oraz rytownictwo wykonuje się akuratanie.

## Na Święta Bożego Narodzenia

Polecam

święteczną wyborną kawę paloną. Orzechy pierniki — cukry — czekolady — herbatniki, migdały, mak i przyprawy do pieczenia. Konserwy rybne — sardynki — sardele. Wielki wybór konserw owocowych i jarzynowych.

**Specjalność:**

Wina gronowe i krajowe w wielkim wyborze w cenie począwszy od zł. 3,00 za 1/2 but. Wódki — likiery — koniaki — rummy i araki.

**R. Freiwald nast. W. Richter**

Dworcowa 42.

Telefon 47.

**Nowość!**

**Nowość!**

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej **Klienteli z Brus** i okolicy, iż chcąc zadowolić najwybredniejszych **smakoszy kawy**, sprowadziłem najnowocześniejszy typ

**maszyny elektrycznej do palenia kawy,**

która w zupełności odpowiada dzisiejszym wymaganiom higienicznym, a którą palę trzy razy w tygodniu najszlachetniejsze gatunki kawy. 2811

Celem zapoznania Szan. Klienteli z sposobem palenia, będę demonstrował pokazowe palenia w oknie wystawnym.

Z poważaniem

**Jan Pański,**  
skład kolonialny  
Brusy, ul. Dworcowa 14.

## Pamiętaj!

o zakupach gwiazdkowych  
u **Fa. Bracia Hubert** Gdańska 18 rok zał. 1894.

Perfumy, mydła toaletowe, wody kolońskie kartoniki zaw. mydła i perfum. Manikury Wielki wybór - Pierwszorzędne gatunki. Wyroby krajowe i zagraniczne. **Perfumerja - Drogerja**

**Bracia Hubert** wł. Julian Hubert  
Chojnice Pom.

## Walter Heyn

mistrz malarski  
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie prace malarskie — jak i malowanie powozów. Wiskli wybór:

**tapet** bord i listew  
od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

## RADJO

Najnowsze aparaty radjowe Telefunken bez baterji i akumulatorów oraz aparaty Philipsa i krajowe, są do nabycia po cenach fabrycznych na dogodnych warunkach w Drogerji

**Kazimierza Łaka**  
obok Magi-tratu. 2 771

## Kowala-maszynisty

z długoletnią praktyką, z własnymi narzędziami i z

**czeladnikiem** poszukuje od 1. 4. 1930 r.

**Majętność Igły**  
Krajowy 2857

## Zakład Poprawczy Chojnice.

Zamówienia na

**karpie**

przyjmuje 2859  
R. Freiwald, nast. W. Richter  
Dworcowa 42 Tel. 47

Świeża 2848

**margaryna**

łóżna u  
**Alfonsa Pierzyńskiego**  
Gdańska 5.

## Na wagę sprzedaje

Perfumy, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

**Drogerja - Perfumerja Bracia Hubert**

wł. J. Hubert  
Chojnice Pom.  
rok zał. 1894 Tel. 219

## Winkelhausen'

konjaki i likiery, rak, ponoz i silny grog-rum. Butelki w różnych wielkościach i w bogatym wyborze 2841 poleca

**A. Ludwig.**

Zamówienia na

**karpie**

przyjmuje do dnia 21. bm.  
**Fr. A. Ciepliński**  
Chojnice, Człuchowska 7.

**Umeblowany pokój**

do wynajęcia 2856  
Warszawska 15.

**Ogłaszajcie**

w poczytnem piśmie naszym

— Na bale i wieczorki. —

Dla pani:

Kwiaty balowe, szale jedwabne, torebki, rękawiczki, szlupfery, kombinacje, pończochy.

**Ludwik Rasch**

Dla pana:

Koszule dzienne, krawaty „Eira“ rękawiczki, skarpetki, szelki, bielizna, spodnie, szale portfele — portmonetki.